

CZESŁAW MADAJCZYK
POLSKA AKADEMIA NAUK/WARSZAWA

Włoskie okupacje i okrucieństwa podczas II wojny światowej oraz odpowiedzialność za nie

Na przełomie wieków XX i XXI coraz częściej ludzkość ujawnia swe uwrażliwienie na okrucieństwa popełnione w przeszłości na tle rasowym, narodowościowym czy wyznaniowym – nawet te oddalone o wieki, mnożą się deklaracje władz czy duchownych z prośbą o przebaczenie za nie. Niemal wyłącznie uwzględnienie kart bohaterstwa narodów czy ich przedstawianie się za ofiary wojennych okrucieństw traktują niektórzy publicyści jako swego rodzaju okaleczenie pamięci. Obok tego pojawiło się licytowanie doznanymi krzywdami, ujawnił się spór o „komercjalizację holocaustu”.

W atmosferze narastającego respektu ustroju demokracji wobec losu pokrzywdzonych czy prześladowanych niektórzy publicyści i historycy badający wiek XX, wiek pełen okrucieństw wojennych i rewolucyjnych, ujawniają – aczkolwiek z opóźnieniem – świadomie dotychczas pomijane czy ukrywane mroczne epizody z tej niedawnej przeszłości. Muszą oni często przełamywać opory tkwiące w świadomości obwinionych narodów czy wyznawców niektórych religii. Najsilniej wystąpiło to w Turcji, mającej na sumieniu ludobójstwo Ormian podczas I wojny światowej, wokół którego długo istniała międzynarodowa zмова milczenia¹, a ostatnio obwinianej także o okrucieństwa wobec Kurdów. Podobne opory występowały w Związku Radzieckim w odniesieniu do zbrodni stalinowskich, a w sprawie zbrodni katyńskiej nie zanikły zupełnie. Zaskakująco zaś słaby opór wobec potępienia przez świat popełnionych zbrodni wystąpił u Niemców pokonanych w 1945 r.² Pogodziwszy się z werdyktem norymberskim

¹ Do nielicznych głosów demaskujących je dołączył ostatnio papież Jan Paweł II podczas wizyty w Armenii.

² Najwszechstronniej traktuje o zbrodniach wojennych księga jubileuszowa dla Manfreda Messerschmidta *Kriegsverbrechen im 20. Jahrhundert*, pod red. W. Wettego i G. Uebnerschära, Darmstadt 2000.

oraz swą odpowiedzialnością za mord Żydów, największe ludobójstwo minionego wieku, i stanowiąc w kilka lat po klęsce – już w czasie „zimnej wojny” – forpocztę dwóch wrogich bloków, Zachodu i Wschodu, stali się zaledwie po 10 latach okupacji sojusznikami swych dawnych wrogów. Konsekwencją tego była wkrótce po powstaniu Republiki Federalnej Niemiec (1949) prawie całkowita amnestia, obejmująca nawet największych zbrodniarzy wojennych skazanych za ludobójstwo przez sądy alianckie³. Z gromko zadeklarowanej zapowiedzi aliantów surowego przeprowadzenia denazyfikacji szybko się wycofano, kiedy doszło do „zimnej wojny”. W tak korzystnie zmieniającej się sytuacji międzynarodowej społeczeństwo niemieckie dość łatwo pogodziło się z moralnym potępieniem w świecie. To potępienie nie było totalne, skoro pewne kraje i przedstawiciele Watykanu pomogli niektórym zbrodniarzom wojennym – zwłaszcza tym zasłużonym w walce z komunizmem – ukryć się i wyjechać potajemnie na inne kontynenty, przede wszystkim do Ameryki Południowej. W radzieckiej strefie okupacyjnej, a później Niemieckiej Republice Demokratycznej (1950), gdzie skupili się licznie rodzimi antyfaszyści, hitleryzm uznano oficjalnie za wroga Niemców, a zwycięstwo alianckie nad nim traktowano jako ocalenie własne. I tu po początkowo ostrym rozprawianiu się z nazistami za współudział w zbrodniach wojennych złagodzono ich traktowanie. Natomiast wielkim fałszem było uznanie przez aliantów Austrii – po jej wcieleniu do Rzeszy przez Hitlera w 1938 r. – za kraj podbity, a po wojnie traktowanie jej jako ofiary Trzeciej Rzeszy przy przemilczeniu współudziału w zbrodniach wojennych hitleryzmu. Z wielkim opóźnieniem odkrywają Austriacy także tę stronę wojny⁴. Z kolei silne i długotrwałe były opory u badaczy francuskich przed ujawnieniem oblicza okupowanej Francji i roli pétainowskich rządów w Vichy. Ten kraj, który żył mitem „Francji walczącej”, opartym na udziale w ruchu oporu, notabene bardzo spóźnionym, i na stopniowym zaangażowaniu się Francuzów po stronie aliantów w koloniach w Afryce Północnej, dopiero po kilkudziesięciu latach obwiniono o szeroką kolaborację z okupantem hitlerowskim oraz o udział w deportacji Żydów do obozów. Wydobyla się też na światło dzienne obraz krwawej rozprawy z ruchem powstańczym i masakr ludności arabskiej w Algierii, zakończonej odważnie dopiero przez prezydenta gen. Charles’a de Gaulle’a w wyniku uznania niepodległości tego kraju. Udział w okrucieństwach ujawnia się też w kolaboracji, jaka pojawiła się w ruchach nacjonalistycznych czy niepodległościowych, które uaktywniły się w krajach nadbałtyckich⁵ i bałkańskich, usprawiedliwianej obecnie prawem do samostanowienia. Długo trwa spór o wymiar winy polskiej w wypadku mordu Żydów

³ Por. N. Frei, *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość niemieckiej*, Warszawa 1999.

⁴ Pomijam oskarżenia pod adresem aliantów o zbrodnie zbombardowania Drezna czy zrzucenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki.

⁵ Na przykładzie mordu Żydów kowieńskich ukazał to T. Szarota, *U progu zagłady. Zajścia i pogromy w okupowanej Europie. Warszawa–Paryż–Amsterdam–Antwerpia*, Warszawa 2000.

w Jedwabnem i jego okolicy, a na Wołyniu dotyczy to rozmiaru rzezi ukraińskich na Polakach i odwetów polskich. Nadal nie ma dostępu do archiwów duńskich. Oblicze tamtejszej specyficznej kolaboracji z okupantem niemieckim dalekie jest od ujawnienia, przesłania je godna postawa monarchy, zachowującego dystans wobec Niemców. W Azji Wschodniej zaś Japończycy dopiero niedawno zostali wprawdzie zmuszeni do mdławych przeprosin za okrucieństwa popełnione podczas wojen w Korei i Chinach, jednak wzmianki o nich szybko znikają z podręczników szkolnych.

Tylko w odniesieniu do II wojny światowej można wymienić co najmniej kilka trwałych symboli okrucieństw wojennych. Są to Oświęcim, Nankin, Drezno, Hiroszima, Katyń.

Jednym z badaczy najwnikliwiej analizujących „okaleczenie pamięci, jakim jest pomijanie własnych czarnych kart historii”, jest socjolog Adam Krzemiński⁶, który je analizuje szczególnie na przykładzie niemieckim. Zwraca też uwagę księga jubileuszowa ku czci Manfreda Messerschmidta, byłego szefa naukowego wojskowego instytutu historycznego we Freibergu, usuniętego w latach osiemdziesiątych za nadmierny krytycyzm wobec Wehrmachtu w redagowanej przez niego wielotomowej syntezie *Das deutsche Reich und der zweite Weltkrieg*. Księga ta nosi tytuł *Kriegsverbrechen im 20. Jahrhundert*, narzuciła go brutalizacja wojen w minionym wieku. W jej przygotowaniu uczestniczyło 43 historyków z całego świata. Zamieszczony w niej mój artykuł dotyczy zbrodni popełnionych podczas wojny niemiecko-polskiej, inny autor polski z Wrocławia omawia sprawę mordu katyńskiego. Znajduje się w niej m.in. tekst o zbrodniach niemieckich na Włochach, ale brakuje wzmianki o tych popełnionych przez Włochów w Abisynii i na okupowanym terytorium bałkańskim. Wydawcy wskazują na trudności, jakie mieli ze znalezieniem autorów do tego tematu, podobnie do zbrodni na Ormianach. Dlatego w moim tekście powracam do słabo dotychczas zbadanej okupacji włoskiej na Bałkanach (Albania, Jugosławia, Grecja) podczas II wojny światowej, częściowo o cechach kondominialnej, oraz do okrucieństw popełnionych tam przez włoską *forze armate*⁷. Czy je przemilczano?

W moim dziele *Faszyzm i okupacje*⁸ ustaliłem specyfikę tej okupacji na podstawie jedynek dostępnych wówczas źródeł niemieckich i raportów przedstawicieli włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych na terytorium okupowanym, po raz pierwszy wprowadziłem tę dokumentację resortu ministra Galeazza Ciano do obiegu naukowego. Pozwoliła ona na wstępne scharakteryzowanie systemu okupacyjnego na Bałkanach, ale proweniencja źródeł przesądziła, że informacje o terrorze zajmowały w tych raportach niewiele miejsca, trudno było uściślić

⁶ A. Krzemiński, *Okaleczeni milczeniem*, „Gazeta Wyborcza” 28–29 VII 2001.

⁷ Pomijam okrucieństwa w Afryce, m.in. użycie gazu musztardowego, zbombardowanie etiopskich placówek Czerwonego Krzyża i przytułku dla chorych i starców w Addis Abebie, nigdy nie ukarane. Niechlubnie zapisał się tam marszałek Pietro Badoglio.

⁸ Cz. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje*, t. 2, Poznań 1984.

udział włoski w okrucieństwach popełnionych na tym terytorium, aczkolwiek były one o wiele mniej liczne niż niemieckie czy ustaszowskie⁹. Dlatego powracam do tamtej charakterystyki okupacji włoskiej teraz, kiedy przerwano milczenie o okrucieństwach włoskich, ujawniono wiele z nich, jak też ludzi odpowiedzialnych za nie. Stało się to wszak możliwe już dzięki źródłom wcześniej niedostępnym badaczom, w tym odnalezionym zbiorom zdjęć wykonanych podczas akcji represyjnych. W ich świetle Włochy czasu II wojny światowej przestają być tylko czy przede wszystkim krajem partyzantów walczących z Niemcami oraz pomagających Żydom¹⁰, obciążających komunistycznych partyzantów Josifa Broz-Tity i Niemców o okrucieństwa wobec nich.

Pomimo upływu lat ujawnienie tej strony wojny spotyka się we Włoszech z oporami. Angielski film dokumentalny o faszystowskim dziedzictwie *Facist Legacy* (1989), ujawniający szczegóły zbrodni włoskich popełnionych podczas agresji na Abisynię i w trakcie jej okupowania, jak i na Bałkanach, spotkał się z oficjalnym protestem władz w Rzymie, dających wyraz głębokiemu oburzeniu. Dotychczas nie pokazano go we Włoszech nawet we fragmentach, które zakupiła telewizja RAI. Reżyserowi udało się tylko zaprezentować go na międzynarodowym festiwalu we Florencji, gdzie przyjęto go jak najgorzej, a pod adresem włoskiego konsultanta tego filmu z różnych stron kraju napłynęły pogróżki. Niewielu historyków włoskich, pośród nich Giorgio Rochat z Mediolanu, znany polskim historykom z uczestnictwa w międzynarodowych konferencjach na temat II wojny u nas zorganizowanych, były sekretarz Międzynarodowego Komitetu Historii II Wojny Światowej, stanęło w obronie prawdy historycznej wyrażonej w tym filmie. W archiwach zaś włoskich nadal trudno dotrzeć do ważnych dokumentów dotyczących winnych okrucieństw, a usłudni biografowie tak czy inaczej próbują zrehabilitować ich sprawców. Na inną tendencję wskazuje wszakże fakt, że prezydent Carlo Azeglio Ciampi poprosił Grecję o przebaczenie za napad na nią w 1940 r.

* * *

Z moich badań wynikało, że Włosi w walce z partyzantami stosowali na Bałkanach rozstrzeliwania, internowania¹¹, a nawet bombardowania. Niektórzy dowódcy, jak generałowie Mario Roatta i Carlo Geloso, wprowadzili zasadę odpowiedzialności zbiorowej za sabotaże na podległych im okupowanych obszarach. W pobliżu miejsc ich dokonania konfiskowano mienie, budynki demolowano, palono zagrody, sporadycznie nawet całe wsie. Niekiedy mieszkańców kierowano do obozów położonych na terytorium okupowanym bądź we Włoszech. W razie

⁹ Ustaszowskie to te popełnione przez Chorwatów, którzy stali się satelitą Niemiec i Włoch.

¹⁰ W atmosferze tego mitu na czele Komitetu Historii II Wojny Światowej stanął Włoch Ferruccio Parri, który w 1945 r. objął kierownictwo rządu włoskiego jako przedstawiciel włoskiego ruchu oporu.

¹¹ Np. w Czarnogórze internowano 26 tys. osób.

powtórzenia się działań skierowanych przeciwko władzy okupacyjnej stosowano egzekucje również na mieszkańcach okolicznych miejscowości, co jednak działo się wyjątkowo, dotyczyło raczej jeńców spośród pochwyconych partyzantów. Wedle moich ustaleń w ręce włoskie wpadło około 10 tysięcy partyzantów, znane są trzy wypadki ich rozstrzelania (202, 478, 940 jeńców). W sierpniu 1942 r. Roatta polecił jedną ze stref walki z partyzantami całkowicie ewakuować, wsie zniszczyć, a ludność rozmieścić w pobliżu garnizonów włoskich lub chorwackich. Tenże Roatta, jeden z najinteligentniejszych włoskich generałów, jeden z dowódców włoskich wojsk interwencyjnych w Hiszpanii objętej wojną domową, później szef Sztabu Armii Lądowej, od 1942 r. dowódca 2. Armii stacjonowanej w Słowenii i Dalmacji, nazywany był niekiedy „rzeźnikiem Jugosławii”, kiedy indziej „czarną bestią”. Popadł on w konflikt z komisarzem okręgu Lublany gen. Francesco Graziolim, który oskarżył go o powtarzanie błędów niemieckich, polegających na ślepym odwecie na bezbronnej ludności wiejskiej. Dziś wiadomo, że w ramach akcji odwetowych żołnierze Roatty zabili dziesiątki tysięcy cywilów jugosłowiańskich, a wiele tysięcy doprowadzili do śmierci w obozach karnych¹². Zakładników na ogół nie brano, jak to czynili Niemcy, chociaż Mussolini upoważnił dowództwo do rozstrzeliwania po dwóch za zranienie włoskiego żołnierza, a dwudziestu za zabicie. Znane są przypadki posłużenia się tą represją przez generałów Maria Rabottiego i Benellego, dowódcę dywizji Pinerollo, cieszącej się wyjątkowo złą sławą. Minister spraw zagranicznych Galeazzo Ciano odnotował w swych dziennikach, że jego resort bezskutecznie próbował przeszkodzić masakrom i rabunkom na terytoriach okupowanych.

Generał Ugo Cavallero jako szef sztabu zgadzał się w rozmowach prowadzonych z dowódcami niemieckimi na politykę okupacyjną Rzeszy, opartą na przemocy, i wydawał rozkazy w tym duchu. Chociaż współdziałający w okupowanej Jugosławii generałowie: niemiecki – Paul Bader, dowodzący we wschodniej Bośni, i włoski – Roatta uzgodnili, że mieszkańców podejrzanych o związki z partyzantką należy „likwidować”, jednak Cavallero krytykował podległego mu dowódcę – pomimo wspomnianej już jego bezwzględności – za niedostateczną surowość, domagał się, ażeby bez pardonu wyniszczać oporną ludność, w tym kobiety i dzieci. Pod wpływem tego nacisku zaostrzyli represje generałowie Pirzio Biroli, niedawny kolonizator Etiopii¹³, uważany za przeciwnika przystąpienia do wojny, i Quirino Armellini, ten w anektowanej Albanii. W okupowanej przez Niemców i Włochów Grecji Wehrmacht krytykował szefa sztabu D. Tripiccioneo za nieupowszechnianie informacji o przeprowadzonych egzekucjach, co miałyby działać odstrasżająco od wspierania partyzantki, a włoskie oddziały policyjne oskarżano, że bardziej szukają korzyści materialnych, aniżeli rozprawiają się z przeciwni-

¹² Do obozów karnych w Italii skierowano 10 tys. Dalmatyńczyków, spacyfikowano wyspy Hvar i Brač.

¹³ Mussolini na krótko przed swym obaleniem usunął go ze względu na sympatie do czetników, zastąpił go gen. C. Barbasettim dobrze współdziałającym z Niemcami.

kiem. Dowódca stacjonowanych tam *carabinieri* był jednak przeciwny zaostreżeniu przemocy, sprzyjającej – jego zdaniem – rozwojowi rebelii.

W rozmowie przedstawiciele niemieckiego i włoskiego dowództwa wojsk w kwietniu 1943 r. marsz. Wilhelm Keitel zapytał gen. Vittoria Ambrosia, czy 11. Armia nie mogłaby dławić w Grecji tamtejszej partyzantki brutalniejszymi środkami, niż dotychczas stosowano. Odwoływał się do przemawiającego za tym doświadczenia niemieckiego, szybkie i zdecydowane reakcje uważał za najsukuczniejsze. Przekonywał, że nie ma znaczenia, jeżeli jakaś wieś zostanie spalona niesprawiedliwie. Odpowiedzi nie znam, ale obalenie już wkrótce Benita Mussoliniego oddało tam wszystkie decyzje w ręce niemieckie.

Okrucieństwa włoskie nie są porównywalne z niemieckimi czy japońskimi tak rozmiarem, jak stopniem brutalności. Za ukrywaniem prawdy o roli dowódców wojskowych przemawiały jednak dwa względy. Mieli oni poważny udział w obaleniu władzy Mussoliniego, szczególnie gen. Pietro Badoglio, którego dziś obciąża się odpowiedzialnością za bombardowania etiopskich wiosek z użyciem gazu musztardowego oraz obozów Czerwonego Krzyża. Drugi wzgląd to przypadki udziału włoskich wojskowych w ratowaniu Żydów, co propaganda powojenna umiejętnie wyolbrzymiała.

Zaraz po wojnie w 1946 r. republika włoska zobowiązała się do wydania aliancom osób podejrzanych o zbrodnie wojenne, powstała w tym celu komisja śledcza, działająca z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tak jak Norbert Frei ukazał, jak w FRN rozgrzeszono czy rozgrzeszała się sama z przeszłości nazistowskiej, tak Filippo Foccardi ujawnił przebieg i okoliczności zatuszowania włoskich zbrodni wojennych. Władze, także sam premier Alcide de Gasperi, chcąc zachować szacunek obywateli do wojskowych, a nie naruszyć obrazu Włoch jako ofiary faszyzmu, storpedowały zapowiedzianą ekstradycję przestępców wojennych. Stało się tak za przyzwoleniem Anglosasów, którzy wyzwolili Italię od Niemców i kontrolowali tam przebieg wydarzeń. Obawiali się oni umocnienia komunistów w konsekwencji postawienia generałów przed sądami. Być może ma rację Rory Carroll, że na takim podejściu zaciażyło też stereotypowe widzenie Włochów przez Brytyjczyków. Przeciętny brytyjski Tommy miał tendencję do karykaturowania ich jako „biednych sukinsynów uwikłanych w wojnę”¹⁴.

Włoscy zbrodniarze wojenni nie mieli swej Norymbergi. Z 1200 Włochów ściganych za zbrodnie w Afryce i na Bałkanach żaden nie stanął przed sądem. Świat okłaskiwał dobrych Włochów jako ofiarę. Badacze uważają, że w porównaniu z Francją czy Japonią prawie nic nie zrobiono, aby wyjaśnić zbrodnie faszystowskie i ustalić odpowiedzialność za nie.

¹⁴ *Ponura tajemnica Italii*, „Forum”, nr 33, 2001, przedruk za „The Times”.

ITALIENISCHE BESATZUNGEN, ITALIENISCHE KRIEGSVREBRECHEN
ZUR ZEIT DES II. WELTKRIEGES
SOWIE DIE VERANTWORTUNG DAFÜR

Zusammenfassung

Der Verf. erinnert im vorliegenden Aufsatz an die Kriegsverbrechen der deutschen und italienischen Streitkräften im besetzten Europa zur Zeit des II. Weltkrieges sowie an den Verzicht der strafrechtlichen Verfolgung jener Personen, die mit diesen Verbrechen im Zusammenhang standen. Die besiegten Deutschen haben die Nürnberger Urteile sowie ihre Verantwortung für die Vernichtung der Juden anerkannt. Bereits nach zehn Jahren avancierten sie zu den Alliierten ihrer ehemaligen Gegner. Österreich wurde sogar als das Opfer des „Dritten Reiches“ angesehen. Seine Teilnahme an den nationalsozialistischen Verbrechen wurde verschwiegen. Endlich wurde allerdings das Schweigen zu den italienischen Besatzungen gebrochen. Man erforscht nun diese Verbrechen, insbesondere die Maßnahmen gegen die Partisanen in den Balkanländern. Lediglich während einer „Vergeltungsaktion“ töteten in Jugoslawien die Soldaten des Generals M. Roatta zehntausende Zivilisten; ein paar tausend Personen wurden in Straflagern umgebracht. Der Verf. meint, daß sich die italienischen Kriegsverbrechen keineswegs mit den deutschen oder japanischen vergleichen lassen. Die italienischen Kriegsverbrecher fanden allerdings kein Nürnberg. Sogar die Deportationsanträge wurden abgelehnt.

Übersetzt von Wojciech Kumcki